

Świat repudy (1786)

SWIAT ZEPSUTY

PRZEZ

KAWALERA MŁODEGO

Wychodzącego na świat

N A P I S A N Y.



W L U B L I N I E

W Drukarni J. K. Mci u XX. Trynitarzów.

<http://rcin.org.pl>

1786

REIMPRIMATUR.


Datur facultas Die 20. Januarii
1786. Anno.

VINCENTIUS
JEZIERSKI

*Schol: Cam: Judex Surro-
gatus Lublinensis.*

mpp.





D o

MŁODZI WYCHODZĄCEJ
NA ŚWIAT.

MŁODZI niewinna! o! niewinna Młodzi,
Ty! któraś pierwszy krok w Świecie zaczęła,
Ty! którą korzyść zdatności uwodzi,
Tobie poświęcam Pisma mego Dzieła.

Mówią: i prawda; że Rady, Przestrogi
Dane od Równych skutkują w Człowieku,
Młodzi! bądź pewna, że nie Starzec srogi,
Lecz Współtowarzysz, równy w stanie, w wieku.

Gdy nam życie wspólnie na świecie przychodzi,
Na świecie pełnym obłądów i zdrady.
W najpierwszym wstępie, niechże Mi się godzi
Iego opisać, i Tobie dać Rady.

Miey



Miéy BOGA w sercu. To naypiérwsza Rada.

Nieskazitelność Obyczaiów, Druga.

Trzecia, Bliźniego Miłość, Praw zasada,

A z tych wypływa dla Kraiu usługa.

Trzy Rzeczy, naszym są istotnym Celem :

Lecz iak ich rzadko widziéć między Gminem ,

Bydź dobrym Człekiem, bydź Obywatelem ,

A co naywiękfsza; bydź Chrześcianinem.

Niech Ciebie pozór mamiący nie łudzi ,

Co zwierzchnie słodząc, wnętrznym truie iadem,

Miey przed Oczyma Obraz wielkich Ludzi ,

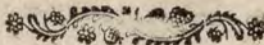
Ich się iść staray Torem, i Przykładem.


Bądź sama bączną nad Cnoty utratą ,

Szczęśna! bo iészczé zapobieżysz złemui ,


Chroń się zasadzek, á pamiętay na to ,

Coś winna BOGU, sobie, i Bliźniemu.





SWIAT ZEPSUTY



ROK mi dwudziesty ieszcze niemiał ,

Mech mnie tylko smuszył goły ,

Ni się włos w Brodzie gęsto rozwiał ,

Gdym wyszedł na świat ze Szkoły.

W cichym odludnéy Wioski zakątku

Skryty spokojnie siedziałem ,

A dociekając Rzeczy z początku ,

Na Swiat zepsuty patrzałem.

Tam Młodź kwitnąca z Domów wysłana ,

By była Kraiowi zdatna ,

Zyie bez celu w Myślach zbłąkana ,

Staje się podła, i stratna.

Oślepię za zdradną leci Roskoszą ,

Puszczą się za léy zapędy ,

A te gdzie tylko szybko unoszą ,

Goni się za Niemi wszędy.

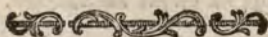


Niezna zamiaru swiego życia :

Zbytkuie, w Roskoszach drzymie ,
Zamiast nabytych Darów użycia ,
Oczernia Honor i Imie.

Traci majątek, sprzęty zastawia

Zostając w wspólnce złych ludzi ,
Mniema, że siebie tym krokiem wsławia.
Ona się w istocie brudzi.



A tak straciwszy honor, straciwszy majątek ,
Niema, gdzieby gołego skrył uftronny kątek ,
Bez czoła się naraża, i wszędzie się wkręca ,
Młódź niewinną do téżże przepaści zachęca,
Na tym się stara całą moc swoją zasadzić ,
Iak ma uwieść prostotę , iak niewinność zdradzić.

Różnych szalbierstw chwyta się do swego użycia ,

By resztę obrzydłego mógł utrzymać życia ,

A puściwszy bezżyźnie dary przyrodzenia ,

Traci resztę zasady cnoty, i sumienia.

Tak się staie, co miał bydz zdatnym z swą pochwałą,

Szkodliwą czastką Krain, i Domu zakafa.



Płacze Matka strolkana, ięczy Oyciec stary,
Niewinne iaszczurczego płodu dwie ofiary,
Wloką życie obmierzłe, w łzach ustawnie toną,
Widząc całą nadzieję w Synach pogrążoną,
Niéma ktoby Ich w nudnéy starości mógł cieszyć,
Zadaia śmierci, lecz ta zdaie się nieśpieszyć.
A używszy daremnych do poprawy śrzodków,
Płaczą na płod swój własny, klną Domu wyrodków.



Kogożeś kiedy w świecie nie zwiódła?

Piękności! zradna Piękności!
Za tobą oślep leci Młódź podła
Niefyta nigdy miłości.

Twardość płci Męskiéy zradnie zwyciężasz,
Umiesz ich serca dziedziczyć,
Na to myśl twoją całą natężasz,
By wiele Amantów liczyć.

Przybierasz na się różne postawy,
Które mi zmysły ich łechcesz,
Cała się w nudne wlewasz zabawy,
Niewiedząc co chcesz, co niechcesz.



Wkoło od rzeskich Młodzców otoczona,
Równie Ofiary przyjmujesz,
Chcesz ich uwikłać a fama zmaczona,
Niewiesz do kogo co czujesz.

Tak rozlechtana tknięta Potrzebo,
Wchodzisz w małżeńską Mitręgę,
Uwodzisz Męża, zdradzasz i Niobo
Fałszywą czyniąc Przysięgę.

Na Twarzy nosisz Miłość zmyśloną
W sercu nienawiść ukrytą,
Stawisz się wierną na pozor żoną,
A tyś jest lędzą niezbytą.

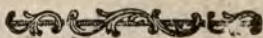
Tak jest, zawsze niepokój w samém sobie czuje,
Tęskność czas lę przewleka, niesmak serce truie.
Płocha w Myślach bez cnoty, w dziełach bez sumienia
Na każdy widok nowy zaraz się odmienia. (na,
Niezna, co stan, co Prawo, do Podchlebstw przylgnio-
Przepędza dnie i nocę Młodzią otoczona.

Traci Mąż dla zabawy Maiątku ostatki,
Niémaią powinno wychowania Dziaćki,
Czeladź się często miia przez Pani chimery.
Mąż skąpy, Dzieci szpetne, Służący nieszczerzy,



Niepokóy zawsze w Domu wszyftkich wraz przeklino,
Zła żona, gorsza Matka, naygorsza Rządzczyzna.

Wyssie Męża maiątek, i z tego powodu
Ohydziwszy Go pierwéy, ciągnie do Rozvodu.
Nic Ią wstrzymać niemoże, ni Mężowlka proźba,
Ni Płacz Dzieci skrzywdzonych, ni fumienia groźba.
Tłumi w sobie wewnętrzne natury wołania,
Dokonywa swe Dzieło. Sama się ugania,
Za rozpustą Młodź zdradza nudzi się po Mieście,
Kończy życie obmiérzłe z zakałą na reszcie,



Tym śladem idzie płochy Wyrostek,
Poczuwszy w sobie urodę,
Tonie w rolkofzach. Ignie do miłostek,
Trawiac podle lata młode.
Piękrzy twarz pędzlem, wdzięki układa,
Na pomoc zaś lemu stawa
Podclébstwo w uściech, w wyrazach zdrada,
Serce krzywe, myśl nieprawa.
W takim ubiorze Perfumem zlany,
Między niewinne się pufzcza,
Udaie skromność, by był kochany,
A potym na <http://poduszcza.org.pl>



Każdym widokiem, zdaie się bydź uięty ,
Wzdycha, ięczy, słowy słodzi ,
A syt roskosznę zdrayca ponęty
W Nim Zatopioną uwodzi,

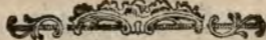
Nie w iednéy fercu żądło umieścić ,
Nie iednę smutkiem nabawił ,
Nie iednę rzucił, którą rospieścić ,
A wszystkim szczęścia pozbawił.

Podobny Pszczółce, co z ula leci ,
Pomiędzy Łąki żyruie ,
Słodycz wysiroczy, Kwiatek ofszpeci,
I drugiego upatruie.



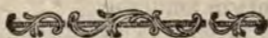
Wszędy nim namiętność rozhukana miota ,
Próżno tamę iey czyni, Rozum, Wiara, Cnota ,
Chuć szalona ią wzmacnia, niestatek usila ,
Buia wszędy za zyskiem polotem Motyla ,
A biorąc miarę z żądy, co go zbyt uwiodła ,
Mniéma o Płci z Iey krzywdą, że równie Mu podła.

Tak publicznym odgłosem wszędzie oczerniony ,
Po Domach sobie równych wstęp ma zabroniony ,



Strzegą Córek swych Matki, żon Mężowie czuli,
By w zabawach z bezczelnym ferc swych niepopuła
Powaby mało ważą, lecz więcéy Przymioty,
Twarz piękna, iest obrzydła, ieżeli bez Cnoty.

Widzi, że każdy wiadom o Iego bezwstydzie,
Z Towarzystw równych niknie, do podléyszych idzi
Tam w burzliwych zapędach śmiało rospuszczony,
Iadem żądzy niesforney wkrótce zarażony,
Po stopniach nieodbitych wpada na chorobę,
Traci moc, traci zdrowie, traci i ozdobę,
A czasem (bywa często) pełen niepokoju,
Traci życie w szpitalu, lub przy drodze w gnoiu.



Wiekuy swobodnie o Wiaro święta!
Tylu wiekami uczczona!

Rzuca się na cię chytrość przeklęta,
Z głębi piekłów wyzioniona.

Gani tve Prawa, szydzi z Obrzędów,
Myślo-błędem (a) ie nazywa,
Zrzuca Cię z zasad, a pełna błędów,
Z pozoru nawet fałszywa.

(a) *Fanatyzm.*



Przewrótnie zdradza łatwe umysły ,
Fałszo-dowodem (b) Cię tłumi ,
Chce twych Tajemnic dociąć przez zmysły ,
Inaczéy wierzyć nieumi.

Pisma napchane błędem, rozsiewa
Mocne dla Młodych podżogi ,
Wolnym ujęciem żądze rozgrzewa ,
A ferca wciąga w nałogi.

Ducha wolności ma za narzędzie ,
Którym okropnie skutkuje ,
Myśli rozwolni , gruntu dobędzie ,
Sumienie potym zmocuje.

Waha się umysł w mętnych obłędach ,
Niewie co sądzi , iak trzyma ,
Nareszcie puszczon w dzikich zapędach .
Błuznierskich Myśli się ima.



Ziednego źródła złego, złe gorsze pochodzi ,
edna myśl zle napięta Resztę Dzieła rodzi.

(b) *Sophisma.*



Młódź wolna, oswoiona, z rozpustą obrzydłą,
Chce ztłumić Wiarę, mocne na nierząd wędzidło.
Szuka w myślach wykrętów, z niedowiarstwa łona,
Szuka tym pracowicię, im mocnię przyłgniona.

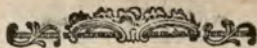
Kocha rozwiożłość, zatym: żadney niechce wiary,
Chce mieć Duszę śmiertelną; bo lęka się kary.
Na przyszłość trwale wieczną, nigdy niepozwała,
Doczesność lę żywiołem, bo wolność uchwała,
Dar Niebios użyzony w rzeczy docieczenia
Obraca na zgłuszenie cnoty i sumienia.

Lecz próżno odzywa się moc wnętrznęj Istoty,
Tłumi brudne lę myśli, wciąga ją w zgryzoty
Próżno w Rzeczach stworzonych Przypadku docięka,
Wszystko woła, że Ktoś jest, co stworzył świat, Człeka,
Grzmot Piorunów, ustronność, Trwoga, weyście
w siebie

Przekonywa zupełnie, że Ktoś jest na Niebie,
A choć kto się bezwiernym czyni powierzchownie,
Sprzecza temu sam w sobie, co wyraża słownie.



Wszędzie się Nierząd śmiało pomyka,
Zadna Moc go nietamuie,
Zbrodnia się wzмага, Cnota unika,
I dnie swoje opłakuie.



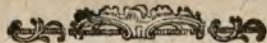
Pycha doczesnym szczęściem nadęta ,
Nad uboższymi przewodzi ,
Przemoc zbrodniczym zytkiem ujęta ,
Na słabszego gwałtem godzi.

Szalona zazdrość wszędzie się wdaria ,
Do każdego się dopyta ,
Chciwość radaby wszystko pożarła ,
W łakomstwie swoim niesyta.

Rozrzutny zbytek wzmógł się i władza ,
Každy rad iemu podlega ,
Przy iego boku chytraść i zdrada
Kosztom podstępem zabiega.

W związkach Mażeńskich, których ślub zanic ,
Sama niezgoda się rodzi,
Lub wolna Zona wykracza z granic ,
Lub zły Mąż nadto przewodzi.

Rodzice swego Prawa nie znają ,
Iak Dzieci dobrze wychować ,
Dzieci podobnież w swym wykraczą
Nieumieję ich szanować.



Wszystko w mętным zawrocie miesza się i p fuie
 Rzadki iest. Co powinność swoią zachowuie,
 Rzadki iest: Coby znaiąc stan, Prawo, i związki,
 Dokonywał zupełnie święte obowiązki,
 Rzadki iest: Coby dążył do prawego celu,
 Rzadki bardzo cnotliwy, a przestępnych wielu.

Prawda w studni bezdennéy pogrążona siedzi,
 Pod zemstą uzbroioną Niewinność łzy cedzi.
 Wstyd uszedł zapłakany, i oczy zasłonił
 Próźnie się opierając rozwiozłości bronił,
 Ofchła praca bez winnéy nadgrody umiéra;
 Ieden nierząd panuie, złość go druga wspiera.

Boże! oto Swiat taki! a ia nań wychodzę,
 Znam słabość serca, którą wpośród siebie rodzę,
 Dościgam myślą skutki obędów okropne
 Coż z tego? gdy nam Młodym Początki pochopne
 Prawda: żeś w Twoich Pismach użyczył przestrogi,
 Uprostuy iefzcze serce bym niezboczył z Drogi
 Uprostuy one w Wierze, bym się z nią niemiął
 BOZE! nieday bym upadł, BOZE! bym niezginął!

K O N I E C.



XVIII. 1. 1119.





F